

Cena Kurjera

W Lwowie
Kwartalnie 3 zł. 80 c.
Półrocznie 7 „ 30 „
Rocznie 12 „ 30 „
Za nadrukowanie
dla depłaca się 20 „
miesięcznie.

Za prenumeratę
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Rocznie 18 „ 60 „
Za granicę kwart-
alnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Ceny ogłoszeń

Od ogłoszeń wia-
domość po 1 m.
5 c.

Nekrologia lub ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 czt. Reklamy w
rubryce „Nadesłane“
za każdy wiersz 20 czt.

Rękopisma nie
zwracają się.

Grecko-katolickie:
Dnia: Grzegorza w.
Jana: Rozyny p.
Pojutrze: Matyldy król.

Grecko-katolickie:
Wasyłyja ep.
Eudoksji.
Fteodota.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz wysłany. Wolno polewać na kozy
(rogacze), cietrzewie i gusca, śropie, pardwie, i plectwo
wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 28 m.
Zachód „ o 5 g. 54 m.
Barometer 765 Słota.

Azienda contra ks. kanonikowi Ba-
czyńskiemu.

Żle cię, daj świadectwo o złem, a jeżeli dobrze, po-
coż mnie bijesz. (Św. Jan XVIII 23)

Azienda zamiast cyframi zwalczać uczyniony
jeż, zwalcza go ogólnikami i pogrozkami,
wie ona dobrze, że ks. kan. Baczyński nie będzie
z nią w gazetach polemizować, i dlatego wystrze-
żała w jednym swym piśmie, umieszczonem one-
gdaj w „Kurjerze“ (patrz „Nadesłane“ w nr. 68) całą
swoją wale nie zabójczą amunicję.

My uznawszy już w pierwszym naszym arty-
kule wysokie zasługi ks. kan. Baczyńskiego, mu-
simy i teraz wziąć go w obronę, co tem łatwiej
uczynić możemy, ile że z aktów oryginalnych,
które służyły ks. kan. Baczyńskiemu za podstawę
do sformułowania referatu przekonał się, iż
cyfry w nim zawarte są prawdziwe i wzięte z
oryginalnych pism lub druków — sameż Azienda
kan. Baczyński całego materiału contra Azienda
nie wyzyskał, a to, co właśnie szan.
autora referatu najbardziej oburzało, zachował so-
bie na później. My jednak zdradzimy już dziś ten
złoty fakt, że Azienda systematycznie szcze-
gólnie duszpasterzy naszych, łagodnie się wyraża-
jąc — w błąd wprowadza — albowiem w instruk-
cji swojej dla gk. duszpasterzy w 1885 r. wy-
maga, że posiada wpłaconego kapitału akcyj-
nego złr. 1.152.000 — podczas gdy rzeczywiście
ostatni bilans jej z 1887 r. wykazuje tylko
599.520 złr. już łącznie z rezerwą na agio.

W obec takich faktów nie dziwimy się wca-
le, że krakowskie Tow. wzaj. ubezpiecz. postarało się
o publikację tego referatu i wzięlibyśmy mu na-
wet za złe, gdyby tego nie uczyniło, gdyż zadanie
krajowego Tow. asekuracyjnego jest inne, niż To-
warzystwa obcych, ono winno stać na straży dzia-
łalności asekuracyjnych, inaczej całe odium obcych
macharów i na niego spadnie.

Nie łatwiejżego, jak całą nader pożyteczną i
konieczną instytucję asekuracyjną zdyskredytować,
do czego już wiele przyczyniły się obce Tow.,
których dziesiątki w naszym kraju operowało, a
wyszakowały latami publiczną i straciwszy
grunt pod nogami, ulotniły się tam, gdzie pieprz
szala. Twierdzimy zatem ponownie, że temu, kto
spowodował ogłoszenie referatu ks. Baczyńskiego,
w ogólnym interesie dobra publicznego, wielka
wdzięczność się należy, inaczej bowiem układ za-
warty między gr. metrop. ordynarjatem a kra-
kowskim Towarzystwem wzaj. ubezpiecz. nie byłby
tak zrozumiany, jak go dziś każdy dbały o dobro
naszego kraju sobie tłumaczy.

Na tego i my solidaryzowaliśmy się z wywo-
dów referatu, którego cyfry są przekon-
ające i spodziewamy się, że Azienda nie tylko tym,
co spowodowali jego ogłoszenie, wytoczy pro-
ces o obrazę cześć, ale także i nam.

Czytelnia dla kobiet we Lwowie.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie
członków tej instytucji.
Przewodnictwo spoczywało w rękach szano-
wanej przewodniczącej, p. Stefani Wechslerowej,
która zagaiła posiedzenie pięknym a rzecznym prze-
mówieniem, poświęconem śp. J. Strausównie, se-
kretarce stowarzyszenia i śp. Felicji Boberskiej,

której śmierć odbiła się żalobnem echem we wszy-
stkich sercach polskich. Wielkie zasługi, jakie
przeznaczała ta matrona położyła dla wychowania
dziewcząt polskich w patriotycznym i narodowym
kierunku; ofiarna, pełna zapału, miłości i zapar-
cia się siebie praca dla dobra kraju wzniosły jej
pamięci — jak się wyraziła sz. mowczyni — trwa-
ły pomnik, który się potrafi oprzeć wpływowi cza-
su. Wymowniejszeni nad wszystkie pochwały i sło-
wa były ży włościan i ubogiej ludności żydo-
wskiej, tłumnie odprowadzających jej zwłoki na
miejscie ostatniego spoczynku.

Po zagajeniu przewodniczącej, p. Lettnerówna
odczytała protokół ostatniego waln. zgromadzenia,
p. Wysłouchowa zdała sprawę z całorocznej czyn-
ności wydziału, p. Kulińska podała do wiadomo-
ści zgromadzonych sprawozdanie kasowe, a p. Le-
wicka poinformowała o stanie biblioteki. Szczegó-
łowsze informacje we wszystkich tych kierunkach
podaliśmy już wczoraj naszym czytelnikom, prze-
chodzimy więc wprost do wniosków wydziału,
których było dwa. Pierwszy o zamianowaniu p.
E. Orzeszkowej honorowym członkiem czytelnicy po-
dała p. Wysłouchowa, motywując go następnem
przemówieniem:

Szanowne Panie! Z radością i dumą, a zara-
zem z największą pewnością co do jego losu po-
daje szanownemu zgromadzeniu wniosek wydziału
co do zamianowania honorowym członkiem Czy-
telni p. Elży Orzeszkowej. Uczucie radości i du-
my czerpię z faktu, że w społeczeństwie naszym
tak brutalnie pogwałconem, tak bardzo nieszczęśli-
wym, znajdują się jeszcze takie wybrane jednostki,
jak Orzeszkowa, które roznoszą daleko po świecie
sławę polskiego imienia, świadcząc wobec Europy
grzmiącym okrzykiem galileuszowego protestu: „E-
pur si muove!“ że pomimo wszystkiego żyjemy i żyć
będziemy!

Pewną zaś przyjęcia wniosku jestem dlatego,
że wśród ogółu inteligencji naszych kobiet nie
znajdzie się chyba ani jednej, którejby czytanie
dzieł Orzeszkowej nie pogłębiło uczuć i nie roz-
szerzyło horyzontów myśli. Bo nie z krainy fan-
tazji czerpie autorka nasza tematy do cudnych
swych powieści, lecz z bólów i rozpacz życia, z
jego uśmiechów i radości. To też ma słuszość
jeden z jej krytyków, mówiąc: „Głos Orzeszkowej
jest głosem trybuna. Wstępuje ona na mównicę
nie po to, aby olśnić słuchaczy, ale po to aby ich
wstrząsnąć, nie pokłasku żąda, ale współmyślenia
z sobą i współczucia“.

Do napisania takich powieści jak „Nad Nie-
mnam“, „Niziny“, „Cham“ i setki innych, nie wy-
starczałaby jeszcze potęga genialnego umysłu i mi-
strzostwo słowa, konieczną jest do tego bezden-
na głębia uczuć, wielkie serce i wysoki poziom
moralny. Orzeszkowa dowiodła nie tylko pismami
swymi, mającemi „wartość i znaczenie społecznych
czynów“, lecz i całym swym życiem, że przymioty
te posiada w wysokim stopniu. Nie tu miejsce i
czas do wchodzenia w szczegóły biograficzne, za-
znacząc więc jedynie dwa fakty z najbliższej prze-
szłości. Pierwszym jest założenie w Wilnie księ-
garni wydawniczo-nakładowej. Wiemy co znaczy
budzić myśli i uczucia polskie w zabranym kraju,
pod batogiem moskiewskim. To też zasłużona ka-
ra nie dała zbyt długo na siebie czekać: księgar-
nię skonfiskował rząd, a właścicielka jej została
internowana w Grodnie.

Drugim faktem, o którym pragnęłam wspo-
mnieć, jest pamiętny pożar Grodna. Straszliwa
klęska ogniowa pozostawiła setki nieszczęśliwych

bez chleba i dachu. Orzeszkowa ucierpiała pod
względem materialnym na równi z innymi: spłonął
jej dom, spłonęły pracownice a skrzętnie gro-
madzone materiały do przyszłych prac. Zapomnia-
ła jednak o własnym nieszczęściu, niosąc energic-
zną a miłościwą pomoc potrzebującym, stając
się druhem opiekuńczym opuszczonych. To też,
gdy w rok później przybyła do Warszawy, przy-
mowano ją tam z bezgranicznym entuzjazmem i
uwielbieniem, a grono dziennikarzy i literatów
wręczyło czcigodnej autorce złote pióro, jako naj-
dzielniejszej szermierce postępu i prawdy. Nie u-
lega żadnej wątpliwości, że gdyby tam, pod za-
borem moskiewskim mogło istnieć takie wolne i
jawne stowarzyszenie kobiece jak nasze, pierwszym
jego czynem byłoby zamianowanie najznakomit-
szej dziś w Europie autorki honorowym swym
członkiem. Zróbmyż to, czego siostry nasze z za-
kordonu zrobić nie mogą, spełnijmy obowiązek,
którego one spełnić nie mogą, stwierdzając tem
samem raz jeszcze, że jak ziemia nie zatrzyma
się w swym obiegu, tak i w sercach polskich nie
wygaśnie miłość ojczyzny i cześć dla ideałów
prawdy i dobra“.

Wniosek przyjęto przeciągłymi oklaskami,
przez aklamację.

Drugi wniosek wydziału, podany przez p.
Wolską, o podwyższenie miesięcznej wkładki człon-
ków do 50 czt. został również przyjęty, poczem
przystąpiono do wyborów. Na wniosek p. W. Go-
styńskiej, — przewodniczącą obrano ponownie
przez aklamację p. Wechslerową pragnąc dowieść
jej tem żywej wdzięczności i uznania za umiejęt-
ną i gorliwą pracę dla dobra Czytelni. Zastęp-
czynią została wybrana p. Niedziałkowska, do
wydziału weszły panie: Hochbergerowa, Komar-
nicka, Poh, Lettnerówna, Mandyburówna, Thullie,
Krogulska, Titzowa.

Serbskie stronnictwo radykalne i jego
program.

II. Roku 1873 książę Milan został pełnolet-
nym. Blaznawac — który tylko dla tego zdradził
plany socjalistów, aby nie pozwolić na żadne
zaburzenia, dokąd nie zrzuci księcia i sam nie o-
bejmie tronu — został niebawem ukarany. Ze
schwytanymi listami, których mu Risticz dostar-
czył, wpadł pewnego wieczora książę Milan do
Blaznawca, pokazał mu zdradzieckie dokumenta i
powiedział, aby wybrał śmierć jaką mu się po-
doba. Jeżeli zażyje trucizny, pochowają go z całą
okazałością, jaka odpowiada jego położeniu, jeżeli
zaś nie zechce, wtedy żandarmi odprowadzą go
do aresztu i za trzy dni ma skończyć życie. Bla-
znawac wybrał truciznę, został z największą pom-
pą pochowany, a urzędowa gazeta oplakiwała
śmierć sławnego męża, który niespodzianie umarł.

Risticz znalazł się sam u steru państwa.
Czuł na tyle siły w sobie i urzędnikach swoich,
że, gdy S. Markowicz 1873 roku w jesieni wró-
cił do Serbji, wydał rozporządzenie, aby mu nie
robić. Ucisk był coraz większym, a Risticz
coraz to silniejszym. Książę zaczął go się lękać,
intrygi partji konserwatywnej zwyciężyły i w li-
stopadzie r. 1873. został utworzony gabinet Mari-
nowicza, ostatniego ministra księcia Michała. Te-
ka spraw wewnętrznych była w rękach Czumicza,
człowieka wolnomysłnego, który ogłosił swobodę
agitacji żywym słowem i za pomocą prasy na-
korzyść wolnych tendencji. Zdawało się, że mi-
nisterjum jest przychylnem wolności prasy, p

wu zgromadzeń, autonomji gmin, reformie systemu podatkowego itd.

Z tej okazji zaczęło stronnictwo S. Markowicza zaraz korzystać. W centrum Serbji w mieście Kragujewacu, utworzyli drukarnię i z końcem roku 1873 zaczęli wydawać dziennik „Jawnost”. Starali się, aby się złączyć ze wszystkimi lepszymi elementami ze samego narodu, ze wszystkimi lepszymi siłami obywatelskiej i wojskowej inteligencji (słowa S. Markowicza); aby wspólnem usiłowaniem przeprowadzić program, który miał na celu przeniesienie władzy wykonawczej na komitety (centralny i okręgowe), a władzę ustawodawczą na sejm narodowy, policję zostawić gminom. Do tego programu wchodziła i reforma sądowych i finansowych urzędów, zniesienie dotychczasowych długów, ciążących na ziemi (gruncie) i wszystkich długów państwa. Grunt mógł należeć tylko do tego, kto go uprawiał, czy do gmin; postanowiono z czasem urzeczywistnić i dalszy cel i obrócenie całej ziemi na własność gminy.

W „Jawnosti” podali S. Markowicz i jego towarzysze ścisłej krytyce cały państwowy system Serbji, a dyrektor arsenału kragujewackiego Grujicz ogłosił w tym dzienniku projekt nowej wojennej organizacji armji.

Ministerjum nie mogło już tego ścierpieć i cyrkularz ministra wojny zabronił wojskowym łączyć się z redaktorami „Jawnosti” nakazując, że obowiązkiem wojskowych jest „podtrzymywanie istniejącego porządku”. S. Markowicz napisał replikę, a Grujicz został pozbawiony swej posady.

Wtenczas obradowała w Kragujewacu skupczyna, która pod wpływem „Jawnosti” przeprowadziła liberalniejszą reformę w systemie karnym i przyniosła odnośne prawo dla ochrony mieszkańców od lichwiarzy.

Wpływ, który wywierała „Jawnost” był olbrzymim. Aby być z tej strony spokojnym, oskarżyło ministerjum Markowicza o plany rewolucyjne i sąd go zasądził na dziewięć-miesięczne więzienie w Pożarewcu. „Jawnost” musiała przestać wychodzić, a niebawem skontfiskował rząd i nową gazetę „Glas Jawnosti”.

Wtenczas, gdy praktyczna agitacja była niemożliwą, zaczął Pera Teodorowicz, któremu niedawno poruczone było utworzenie gabinetu, najlepszy przyjaciel S. Markowicza i twórca późniejszej partji radykalnej, wydawać 1874 roku czasopismo literacko naukowe „Rad” (Pracę), rozstrzygając tam teoretycznie rozmaite kwestje socjalizmu.

Uciski ze strony rządu na nie się nie przydały. Gdy bowiem roku 1874 były wybory, kilku socjalistów otrzymało mandaty poselskie do skupczyny. Między innymi został wybrany i Adam Bogosawljewicz „uczony wieśniak”, który, skończywszy studia na uniwersytecie belgradzkim,

uprawiał ziemię we wsi swojej, a gdy potrzeba była udawał się do Belgradu, aby zabierać głos w sprawach narodowych. Ubierał się po chłopsku, mówił płynnie po francusku i niemiecku, wieśniacy go ubóstwiali.

Gdy w końcu 1874 roku wyszedł S. Markowicz chory z więzienia, zaczęli wydawać przyjaciele jego nowy organ „Osłobodzenie” (Oswobodzenie). Swetozar pracował jako olbrzym ostatnią siłą. Gdy innych zarzutów przeciw niemu nie znaleźli, a chcieli go się koniecznie pozbyć, oskarżyli go, że chce wprowadzić Karadziordziejewiczów do Serbji.

S. Markowicz się bronił, ale czuł już koniec życia. Pracując gorliwie podczas studjów w Rosji i Szwajcarii, cierpiąc biedę, gdy wypędzony z ojczyzny tulał się po obczyźnie i stracił zdrowie, siła organizmu nie dorównała potęgze ducha. Męki więzienia przyczyniły się tylko do rozwoju suchoty. Rozłączył się więc Markowicz z towarzyszami swoimi i pojechał do Węgier, a stąd do Włoch, aby odzyskać zdrowie i siły. We Wiedniu żegnała go młodzież serbska ostatni raz. Umarł na drodze w Tryescie w miesiącu lutym 1875 r. w 28 roku życia.

Gdy przynieśli martwe ciało Swetozara do Serbji, odbywał lud pielgrzymki do Belgradu, aby pożegnać tego, który tyle razy cierpiał za prawa jego. Nawet oficjalny „Istok” (Wschód) pisał: „O tym człowieku można wprowadzić powiedzieć, że każda linja jego napisana jest krwią i nerwami”. Wszędzie po Serbji utworzono komitety dla wydawania dzieł jego, ale zamiast dwunastu tomów, wyszły do tego czasu dwa i to we Węgrzech. Przedrukowane dzieło jego „Serbja na istoku”, skontfiskował Mikołaj Christicz przed półtora mniej więcej rokiem.

Działalność S. Markowicza jest kamieniem węgielnym w dziejach duchowego odrodzenia Serbji. Dużo rzeczy, które on poruszył, mogą być przedwczesnymi, a nawet niestosownymi dla Serbji, ale jako człowiek, który utworzył w Serbji opozycję parlamentarną, który wysuwając kwestję agrarną na pierwszy plan, starał się zapobiedz tworzeniu się proletariatu, który wskazał na element wieśniaczy, jako na jedyny grunt dalszego rozwoju, który potrafił w martwej Serbji ogniem swoim natchnąć tysiące i prowadzić je do boju za prawa narodowe, który pośrednio jest ojcem partji radykalnej, zostanie S. Markowicz gwiazdą pierwszorzędą w kulturowych dziejach młodego państwa serbskiego.

Z dziejów liberalizmu w Rosji.

V. Dużo było przyczyn, które przyczyniły się do zmarowania instytucji ziemstw. Przedewsz-

ystkiem czas otwarcia tej instytucji okazał się nie sprzyjającym wszelkiemu liberalizmowi. Reakcja przeciw separatyzmowi polskiemu przemieniła się niepostrzeżenie w reakcję ogólną, z której skorzystał zwolennicy porządków nikolajowskich. Co się tyczy gubernij zachodnich, to przynajmniej w guberniach białoruskich i małoruskich ruch polski, który tutaj mógł się opierać tylko na warstwach pańskich, wywołał w masach ludowych silną reakcję monarchiczną, którą rząd, oczywiście, starał się jeszcze rozłumać. Reformy agraryjne, które się tutaj okazały koniecznymi w widokach łączności wszystkich danych warunków zaczęły się urzeczywistniać sposobem dyktatorialnym. Ta okoliczność była nawet dla rządu pożądanym powodem, dla którego instytucja ziemstw nie została polskiemu dzoną w guberniach zachodnich i w Królestwie polskiemu, dała rządowi powód do skasowania w tych krajach nawet zgromadzeń szlacheckich. W ten sposób ogromny pas „Rosji europejskiej” pozostawionym został bez wszelkiej reprezentacji, — a bez niej i ogólnorozyjska reprezentacja byłaby czemś oderwanem i nienormalnem.

W tych 35 guberniach, gdzie zaprowadzono było ziemstwo ze wszystkich stanów, kwestja reprezentacji powszechnej okazała się jeszcze wczesną, gdyż tam zaledwie zeszły się do wszystkich stanów, a przytem takie, które dotychczas nie miały okazji traktować publicznie nietylko w sprawach państwowych, ale nawet o powiatowych. Trzeba było różnym warstwom czasu, by się przynajmniej rozglądnęły. A tymczasem po ze wszystkich stanów tylko paraliżowały po czne dążności zgromadzeń szlacheckich, które dług ustawy same tylko miały prawo petycji wprost do korony. Kiedy w r. 1865 szlachta gubernii moskiewskiej podała adres o „zwolanie powszechnego zgromadzenia mężów z całej Rosji do myślenia potrzeb wspólnych całemu państwu” (wydrukowany w 195 nr. „Kołokoła” z 14. stycznia 1865 r.), to Aleksander II. odpowiedział odmownie, a wkrótce potem ograniczył nawet stare szlacheckie prawo petycji, oświadczywszy w reskrypcie do ministerja spraw wewnętrznych, że „żaden stan nie może przemawiać w imieniu innych stanów i na siebie inicjatywę w kwestjach, których strygnięcie zależy wyłącznie od władzy wyższej”.

Rzecz charakterystyczna, że w swoim czasie ta odpowiedź carska na szlachecki adres konstytucyjny, nawet nie wywołała niezadowolenia w społeczeństwie, a krok szlachty moskiewskiej był nawet wyśmiany w „Kołokołach” w artykule „Przeczepienie ospy konstytucyjnej” gdzie Hercegowina z sympatją do cara pisał: „Car ziemstwu wy-

64)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Ciapkiewicz, uznawszy to za dostateczne za prośnienie, drzwi otworzył.

Znajdował się w izbie niewielkiej, zastawionej różnemi gratami, w której na podartej sofce leżał człowiek młody, do pół rozebrany, i jak się zdawało, dobrze podpity. Ujrawszy Ciapkiewicza na progu, krzyknął, z sofki nie wstając:

— Ah! du bist alter Mordsker! Was machst du denn hier?!

Ciapkiewicz na środek izby postąpił, i głową potrzęsając, przemówił także po niemiecku:

— Przyjechałem unyślnie do Wrocławia, aby ci powiedzieć, że odtąd nie możesz na mnie liczyć.

— Cha! cha! cha! doprawdy? W takim razie spodziewaj się mnie rychło w Poznaniu.

— Wilhelmie! nie drażń mnie! — zawołał Ciapkiewicz, jak liść drżąc z gniewu. — Obdarłem mnie do koszuli, przez ciebie jestem nędzarzem.

— Kłamiesz, stary lisie, kłamiesz! Nie graj tylko na gieldzie, a będziesz miał dosyć! Prze-

cież twoja marmuzela ma w Poznaniu piękną kamienicę.

— Jeśli ma, to dla siebie!

— Dla siebie? Ciekawym, czemu nie dla mnie! Skoro mogłeś moją matkę uwieść i porzucić, mnie zaś dać życie, chociaż cię o to nie prosiłem, więc teraz współ z tą jejmością, która już przedtem była twoją żoną, powinniście się starać, żeby mi przynajmniej na niczem nie zbywało. Zapracować sobie nie mogę, bo gdziekolwiek się dowiedzą, jakim jestem dzieckiem, ze wszad mnie zaraz wypędzają.

— Łeżesz! Jesteś gałgan, pijak, karciarz, i dlatego nie możesz nigdzie miejsca zagrześć!

— Doprawdy? W takim razie, tobie to mam podziękować, boś taki sam... Widać, że syn wdał się w ojca.

Ciapkiewicz, mimo gniewu, który nim wstrząsał, pokornie ręce złożył.

— Wilhelmie! — słodko przemówił — ja wiem, że przeciw nieboszce twej matce i tobie samemu ciężko zawinił, ale czas mi już przebaczyć! Zapomnij o mnie, rzuć na mnie nawet kamieniem, tylko daj mi już pokój i nie żądaj, bym dla ciebie kradł i rozbijał. Ja nie chcę ostatnich dni mego życia spędzić w Zuchthausie.

— A ty myślisz, że ja chcę? Łatwiej przecie tobie, niż mnie, boś stary i nie masz nic już do stracenia, a ja młody!... Zresztą, czyż ja ci kiedy mówiłem, żebyś kradł, lub rozbijał? Nie masz pieniędzy, mniejsza o to, ja spakuję moją garderobę, która na szczęście nie jest wielką, i sprowadzę się

do ciebie! Niech twoja córka zobaczy, jakiego ma brata... Żona także się ucieszy.

— Wilhelmie! mimo wszystkich twoich żelźności, nie byłbym przypuścił, żeś taki gałgan! Wiedząc, jak córkę kocham i jak się lekam, moja rodzina o tobie się nie dowiedziała, tylko mi pogrozkami, że do nich się zgłoszę, wystraszała. Niech cię, Wilhelmie, takie postępowanie jest zbojcekie!

— A ja ci mówię, stary, że to tylko dyplomacja — Wilhelm zadrwił.

— Niech cię, lotrze, djabli porwą z tą dyplomacją!

— Na co jednak stów tyle? Pociąg przyszedł stary? masz pieniądze, czy nie?

— Po raz ostatni w życiu przynoszę ci sto talarów, i dałby Bóg, żebyś się nimi udzielił. Więcej grosza nie dostaniesz, i będziesz mógł robić, co zechcesz.

To powiedziawszy, rzucił mu w oczy bankowy na sto talarów i wyszedł do sieni. Mo lat podeszłych biegł po wschodach, jak młodziak, aby nie słyszeć śmiechu szyderskiego, którym go Wilhelm odprowadzał.

Przykra ta scena nie była pierwszą w życiu Ciapkiewicza. Syn naturalny, którego miał z Niemką, niejaką Johanną Müller we Wrocławiu, zatriował mu od dawna każdą życia godzinę. Gdy chłopiec dzieckiem osierociał, wziął go w opiekę jakiś adwokat pochodzenia semickiego; ten, wiedziawszy się, kto jest jego ojcem, lubo z pogrozkami tyle dokazał, że Ciapkiewicz, początku od wszystkiego ręce umywał, przyszedł

szedł z tej afery jak na pierwszy raz bardziej szczęśliwie niż car bez ziemi*).

Nie wiemy z pewnością, czy można przypuścić bezpośredni związek między dwoma zjawiskami, tem niemniej jednak jest rzecz zajmująca, że wkrótce za adresem moskiewskim o ziemskim sejmie wyszła nowa ustawa prasowa (6. kwietnia 1865), która bądź co bądź stanowiła pewne ustępstwa dla ruchu liberalnego.

Od tego czasu aż do samego końca lat 70. tych żadne zgromadzenie szlacheckie nie podawało już petycji o sejm ziemski. Nie podawały takich petycji i zgromadzenia ziemskie, tak z przyczyn wyżej wskazanych, jakoteż i dlatego, że w pierwszej dobie nawet pośród najpostępowszych ludzi w ziemstwach (a tacy ludzie wówczas prawie wszyscy należeli do warstwy szlacheckiej), nawet pośród tych, którzy widzieli, jak ciasne ramy zakładał rząd dla działalności ziemstw, panowało zdanie, że już dla samego pozyskania zaufania niższych warstw koniecznym było z początku zapłacić i te wąskie ramy pożyteczną działalnością, a dopiero później mówić o ich rozszerzeniu, już chociażby dlatego, że bez zgody reprezentantów tych niższych warstw niemożliwym było powzięcie jakiegokolwiek uchwały ziemstwa.

Trzeba zresztą zauważyć, że w znacznej mierze paraliżowała polityczną świadomość w ziemstwach także teoria, którą wyznawali moskiewscy lawianofili i domorośle rosyjskie Gneisty, że samorząd miejscowy istnieje może niezależnie od państwa państwowej. Teoria ta rozwinęła się w dziele księcia Wasilczykowa „Samorząd“, która dzięki swej niepośledniej wartości wielką miała wziętość u ziemców. (Krytykę tej teorii zob. w trzecim tomie dzieła Gradowskiego „Zasady prawa państwowego“). Nie bez wpływu też pozostała stara obawa przed „parlamentem szlacheckim“, rozpowszechniona mianowicie wśród demokratycznej części szlachty i literatury, która Kawelinowi jeszcze 1861—62 r. podczaś ówczesnych ruchów liberalnych podyktowała „Szlachta i uwolnienie włościan“, w którym wpływ ten pisarz radził szlachcie, zamiast konstytucyjnych aspiracji, zejść się z lu-

dem przy pracy około samorządu miejscowego. Zresztą w roku 1865, przy otwarciu ziemstw, sam Kawelin pisał do swoich krewnych: „Od sukcesu ziemskich instytucji zależy cała nasza przyszłość; od ich rozwoju zależy też będzie odpowiedź na pytanie, czy my dojrzeliliśmy do konstytucji i czy prędko ją otrzymamy“. Lecz w tymże samym liście gani on konstytucyjną próbę szlachty moskiewskiej, mówiąc: „wybryki szlachty moskiewskiej prędko oddała nas od tego celu, wykazując całą naszą małość i niedość. Manifestując bezsilną złość i zapóźniony żal po śp. pańszczyźnie, szlachta moskiewska tylko drażni przeciw sobie cara i wszystkich ludzi widzących coś więcej niż swój nos, drażni wszystkie inne stany. Z Kołomyi chłopcy posyłali z tego powodu adres do cara. Czas porzucić głupstwa i wziąć się do pracy, a praca teraz w ziemskich instytucjach i nigdzie więcej“. („Wiadnik Europy“ 1866, paźd. 758—59). Większa część legalnych demokratów w ziemstwie i w literaturze patrzyła wówczas na konstytucjonalizm i na ziemstwo tak samo jak Wasilczykow i Kawelin, z tą jedynie różnicą, że radykalniejsi ironizowali nad ziemstwem, jako nad pańskim parlamentaryzmem w miniaturze (zob. „Nowy Narcyz“ „Szczedrynia“ itp.).

KRONIKA.

Dla wiadomości członków upadłego towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie. Trybunał kraj. jako handlowy lwowski zgodnie z wnioskiem ref. radcy Baucha powziął d. 2. bm. jednogłosną uchwałę, odmówić zatwierdzenia repartycji dopłat, sporządzonej przez dyrektora adw. Bielińskiego i nie uznać zarazem kosztów, przez niego sobie naliczonych w sumie około 35.000 zł. Wyrok ten ogłosimy, skoro będzie doręczony komitetowi obywatelskiemu, który też będzie dalej czuwał, gdyż dr. Bieliński pójdzie zapewne na drogę rekursów, chociaż członkom upadłego Towarzystwa, gdyby repartycja została zatwierdzoną, nie przysługiwałoby już prawo rekursu i popadliby natychmiast w egzekucję.

Aptekarzom przyznała ustawa pobieranie spirytusu nieopodatkowanego. Pomimo poczynionych — (jeszcze we wrześniu 1888) podań o uzyskanie pozwolenia na sprowadzanie takiegoż spirytusu, sprawa do dziś dnia jeszcze u nas niezakończona, podczas gdy w innych krajach koronnych załatwiono ją już w październiku z r. Nadmienić należy że płacić masą aptekarze obecnie spirytus o 100 procent drożej do lekarstw, a taksa lekarstw niepodwyższona. Zwracamy na to uwagę p. namiestnika jako prezydenta kraj. Dyrekcji skarbu.

Jednorazowa nauka w szkołach żeńskich. Z rady szkolnej okręgowej otrzymujemy następujące za wiadomienie: Zgodnie z wnioskiem rady szkoln. okręg. zezwoliła rada szkolna krajowa na zarządzenie dla

prób, aby w bieżącym roku szkolnym we wszystkich szkołach żeńskich miejskich tutejszego okręgu szkolnego odbywała się jednorazowa nauka szkolna bez uszczerbku godzin planem przepisanych. W skutek tego wyznaczono na godziny końcowe przedmioty naukowe, które nie wymagają znaczącego natężenia umysłowego, a mianowicie nauką kaligrafii, śpiewu, rysunków i robót ręcznych kobiecych. Następnie zarządzone, ażeby między god. 2gą a 3gą, tudzież między 3gą a 4gą była przerwa nauki wynosząca 10, a między 4gą a 5gą 15 minut. Podając niniejsze zarządzenie do powszechnej wiadomości, uprasza równocześnie rada szkolna okręgowa miejska wszystkich interesowanych w tej sprawie, aby zechcieli nadsyłać sprostowania swe, o ile jednorazowa nauka odpowiada potrzebom i życzeniom ludności miasta Lwowa, a to celem orzeczenia, czy nie należało zarządzić i na przyszłość stałe jednorazową naukę w szkołach żeńskich.

Bursy nauczycielskie. Zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego ogłasza obecny stan funduszu burs dla dzieci członków Towarzystwa pedagogicznego za rok 1888. Fundusz rezerwowi wynosi kwotę 4126 gld. 21 cnt., fundusz obrotowy 1921 gld. 59 cnt., a stan czynny majątku wynosi 5551 gld. 60 cnt. Na utrzymanie wychowanków w roku 1888 wydano kwotę 846 gld. 50 cnt. Nie przystąpiły dotąd do Towarzystwa burs oddziały: Bochnia, Borszczów, Brody, Brzozów, Jarosław, Jasło, Krosno, Mikołajów, Mościska, Nowy Sącz, Nowy Targ, Radziechów, Sambor, Tłumacz, Trembowla i Wadowice; — 22 oddziałów w tym względzie czynnych uzbierało w roku 1888 na cele burs kwotę 316 gld. 25 cnt., zaś z koncertów, wieczorków i odczytów uzyskano kwotę 311 gld. 32 cnt.

Posiedzenie Towarz. przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się dzisiaj o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2 piętro.) Porządek dzienny: Sprawy Towarzystwa. A. Reimann. O najnowszych poglądach na systematykę organizmów. J. Oleński. O sprężystości aliażów. Luźne komunikacje.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych z porządku nieograniczoną odbędzie się w niedzielę 24. bm. o g. 3. popoł. w lokalu pocztowym pod l. 25. ul. Sykstuska 2. piętro (kurs pocztowy.)

Towarzystwo politechniczne. Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 27. bm. o g. 6. wieczorem w sali Fizyki szkoły realnej (II. piętro.) Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia przez prezesa prof. Frankego. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1888. Sprawozdanie komisji lustracyjnej za r. 1888. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

Archikatedrze rk. we Lwowie przybył bardzo piękny pomnik dłuta rzeźbiarza tutejszego Tad. Baracza. Jestto biust śp. zmarłego w r. 1884 arcybiskupa Wierchlejskiego z białego marmuru kararyjskiego, umieszczony w niszy z siwego marmuru krajowego. Popiersie jest wierną podobizną nieboszczyka, chociaż było robione podług fotogramu. Pomnik zdobiący wschodnią ścianę Kaplicy Przenajśw. Sakramentu, ma napis łaciński: „Franciscus Xaverius Eques de Wierchlejski * 1803 1884 + Archiepiscopus-Metropolita Leopoliensis. 1860—1884.“

Excubitor sublimis PETRI strenuus arcis... Vere Bonus Pastor dux vigilans ovium Praeco Dei sermone gravi suaviq. salutis... Juste cui vatis concinit haec sacra vox... „Dilectus Deo et hominibus... cujus memoria in benedictione est Eccl. XLV. 1. Ad hoc Capituli Metropol. elogium posuit Patruo suo gratissimus Boleslaus Gaszyn Wierchlejski 1888. (Co znaczy po polsku:) Dzielny stróżu wspaiałego grodu Piotrowego, Tyś był zaiste „Dobrym Pasterzem“ i czujnym przewodnikiem swej trzody.

Tyś apostołem boskiego zhawienia, które przepowiadałeś głosem poważnym a słodkim.

Tobie słusznie należą się owe święte słowa proroka: „Ukochanyś od Boga i ludzi a imię Twoje błogosławione jest. Eccl. CLV. 1.

Do tego napisu kapituły metropol. postawił ten pomnik swemu stryjowi najwdzieczniejszy Bolesław Gaszyn Wierchlejski 1888.

Koszt pomnika poniósł właśnie brataniec nieboszczyka p. Bolesław W., właściciel Kabarówiec koło Zborowa. Odsłonięcie nastąpiło wczoraj wśród nabożeństwa, odprawionego przez arcybisk. Morawskiego w asystencji kapituły i liczego duchowieństwa obu obrządków.

Składki. Na sztandar narodowy Towarzystwa polskiego w Budapeszcie, złożył p. Lisiewicz (po raz ósmy) 1 gld.; na kościół św. Stanisława, tenże 1 gld.

*) Sądząc według tego artykułu Hercena, powodem adresu szlachty moskiewskiej była obawa, by mianowicie księcia Konstantego Mikołajewicza, który m. rady państwa nie pociągnął za sobą ulg. Napomnienie o tych obawach można znaleźć w adresie: „Prawda dochodzić będzie do Twego tronu, wrogi wewnętrzny i umilknię, gdy naród w osobie swych reprezentantów, z miłością otaczając tron, będzie ciągle stał na straży, by zdrada z nikąd nie mogła głowy wychylić.“ Nie, panowie, taka droga nie dojdziecie do wolności! pisał z tego powodu Hercen.

Wreszcie do dziecka i zaczął łączyć na jego utrzymanie. Adwokat dawał coś chłopcu, większą część do własnej chwały kieszoni. Gdy Wilko dorósł, wstąpił sam w ślady adwokata, i ojciec był jego ofiarą. Wychowany wśród gorszego gatunku, nie miał w sobie ani jednej tkry szlacheckiej, a że i ojciec nigdy go nie ciepłem swego serca nie ogrzał, więc go uważał za człowieka obcego, którego atoli wolno mu by rozprawić. Ciapkiewicz, mimo całej siły charakteru, nie mógł oprzeć się Wilhelmowi, miał córkę, którą nad życie kochał, i żonę, którą się korzył. Z obawy, by się te dwie osoby nie zmartały, jak również, by o nim złego wyobrażenia nie miały, gotów był dla Wilhelma wszystko uczynić...

W kilka dni po powrocie z Galicji, siedział zamknięty w swoim pokoju w Poznaniu, gdzie z żoną i córką stale mieszkał. Do Kalixtowa dwa lub trzy razy w tygodniu dojeżdżał koleją.

Przed nim leżały rozmaite papiery i notatki. Na ręce wsparty, coś liczył, przyczem mówił do siebie:

— Znowu spadły... dziś różnica kursu wynosi 3.750 talarów... podł. papier! że mnie też mógł skusić... nie lepiej to było kupić akcje austriackiej kolei północnej? rosła ciągle, jak na drzewach... na nich samych byłbym dotąd zarabiał przeszło 7.000 talarów. Ale ten Knoll jak mnie zaczął namawiać, żebym kupował tylko pruskie papiery, bo Bismarck górą ze swoją polityką ekonomiczną, tak teraz ma! Niech go jasny piorun trzaśnie z jego radą!

Urwał, ponieważ w tej chwili ktoś do drzwi głośno zapukał.

— Kto tam?

— To my. Nepsiu... wracamy z tumu i chcemy powiedzieć ci dzień dobry.

— Moje kobiety! — szepnął — trzeba to pochować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Volapük. P. E. Nawrocki w Przemysłu wydaje zeszytami miesięcznymi podręcznik do nauki Volapüku, a zarazem języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego. P. Nawrocki rozłożył całą naukę tych wszystkich języków na 10 lekcji. W zeszycie 3. właśnie nam nadesłanym znajdujemy zadania w rozmaitych istniejących i nieistniejących językach. Kto z prenumeratorów metody p. N. odgadnie w przeciągu tygodnia w jakich językach zadania zostały zadane, temu p. N. ofiarowuje 25 dukatów nagrody. Na szczęście przyrzeka autor, że „jeżeliby nikt ich nie potrafił przetłumaczyć, natenczas sam wyjaśni w najbliższym numerze i da inne zadania.

Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie na walnem zgromadzeniu 22. lutego uchwaliło: 1. Wiosenne premiowanie bydła włościańskiego odbyć w przededniu jarmarku na św. Wojciecha. 2. Wnieść petycję do ministerjum za pośrednictwem komitetu, by sprawę zagrożonego handlu nierogacizną galicyjską we Wiedniu przez kupców tamtejszych spowodowaną jak najrychlej usunąć. 3. Pośredniczyć w sprowadzaniu nasion ogrodnich i rolniczych dla członków Towarzystwa. 4. Urządzić w jesieni br. wystawę wszelkiego gatunku zboża z naszej okolicy, w celu zawiązania stosunków między członkami. 5. Po robotach jesiennych premiować kwotą 5 i 10 gld. parobków, których fornalki są starannie utrzymywane, zaś oficjalistów listami pochwałami. 6. W końcu przyjęło p. Szameyła, właściciela dóbr Przybyśowa, na członka Towarzystwa.

Sokół tarnowski zdołał zebrać na budowę sali gimnastycznej fundusz 3352 zł.

Zmarli. Jan Kossowicz sędzia powiatowy w Dorna Watra zmarł w Czerniowcach 9 bm.

Polacy w Metz zawiązali Stowarzyszenie, na którego czele stanął niejaki p. Nowicki. Sekretarzem jest Piotrowski, a skarbnikiem Gierka, członków zaś około 50.

Samobójstwo. Na Węgrzech odebrał sobie życie wystrzałem z fuzji br. Aleksander Földvary, znany z hulastycznego życia sportsmen.

Z lasów ks. Szwarzenberga. W rewirach ks. Szwarzenberga zabito w ubiegłym roku: 335 jeleni, 95 danieli, 2 gemzy, 1350 saren, 200 dzików, 26.570 zajęcy polnych, 74 zajęcy alpejskich, 205 guszców, 213 cietrzewi, 125 jarząbków i pardwi, 19.687 kuropatw, 1774 bałantów, 3225 dzikich gęsi i kaczek, 109 słomek i 681 rozmaitego ptactwa wodnego i bałgiennego. Oprócz tego zabito 1 kota dzikiego, 255 lisów, 4 jaźwiów, 39 wyder, 1453 tchórz, kun i lasie, 1 orla, 2 sowy, 746 czapli i 22.470 szkodliwych łowictwu ptaków. Wartość ubitej zwierzyny pożytecznej przedstawia przeciętnie licząc po cenach umiarkowanych, sumę 67.000 gld.

Aresztowany feldfel Hanek, instruktor cesa rzewicza niemieckiego, o czem światu doniosły telegramy biura korespondencyjnego, uległ temu losowi jak donoszą do *N. fr. Presse* z powodu jakiegoś przekroczenia wojskowej dyscypliny.

Odcięta ręka, znaleziona niedawno nad brzegami Sprei w Berlinie, należy jak się pokazało do niejkiego Borchardta, introligatora, którego ciało znalazło no opodal Kronprinzenbrücke. Jest prawdopodobieństwo, że Borchardt próbował się najpierw sam zabić uderzeniem siekiery w głowę, potem odciał sobie rękę i skoczył w nurty rzeki.

Tragedja w hotelu. Z Lublina pisze korespondent *Kurjera warsz.*: „W środę popielcową w tutejszym hotelu Victoria, słynnym w ostatnich czasach z rozmaitych przygód niezwykłych, zaszła wypadek, który poruszył całe miasto. Pod nrem 19. zatrzymała się przed niedawnym czasem pani S. z dwójkiem wnuców, a wieczoraj przybyła do niej córka zamężna, pan Helena Radziłowiczowa, która rozstała się ze swym mężem, zamieszkałym w osadzie Piaskach, o trzy mil od Lublina. Jednocześnie z p. Radziłowiczową przybył z Minkowic Wiktor Stankiewicz, który także stanął w tym hotelu pod nrem 18. Wieczorem, około godziny 8. usłyszano pod nrem 18. dwa wystrzały. Wkrótce potem z owego numeru wybiegła p. Radziłowicz, zalana krwią, wołając, że Stankiewicz się zabił. Służba hotelowa wbiegła pod nr. 18., gdzie znaleziono Stankiewicza rozciągniętego na podłodze w kałuży krwi, bez śladów życia. Prokurator i policja przybyli natychmiast celem przeprowadzenia śledztwa. Z zeznań Radziłowiczowej, jedynego świadka wypadku, tak się rzecz przedstawia. Radziłowiczowa, ubrawszy się w swoim numerze, miała zamiar pójść do znajomych na wieczór; w tym celu podeszła pod nr. 18. i zapukała do Stankiewicza, żeby ją odprowadził na ulicę Namiestnikowską. Ten zaprosił ją, aby weszła, i gdy to zrobiła, zamknął drzwi na klucz. Co zaszło potem, trudno wiedzieć do

kładnie, dość, że, jak mówi Radziłowiczowa, Stankiewicz podszedł do niej z rewolwerem w rękę, objął w pół i strzelił w szyję, ale tak, iż kula, nie naruszysz przetyku, wyszła na drugą stronę. Natychmiast potem strzelił sobie w skroń. Kula przeszła mu na wyłot, roztrzaskawszy głowę i wyrwawszy część mózgu. Radziłowiczowa miała tyle przytomności, że wydostała klucz od numeru z ubrania Stankiewicza i otworzyła drzwi, wywlokła się na korytarz. U Stankiewicza znaleziono list, w którym prosi kolegę, aby mu pożyczł rewolweru, rzecz tedy była obmyślana z góry.

Jadłodajnie na wystawie powszechnej. Goście zwiedzający wystawę paryską mogą być spokojni: nie zagraża im głód. W obwodzie wystawowym znajdzie miejsce nie mniej jak 30 restauracji. Jedenaście pod galerjami zewnętrznymi pałacu Sztuk pięknych i Sztuk wyzwolonych i pod innymi galerjami, wychodzącymi na park p. Alphand. Na drugim końcu Pola Marsowego, naprzeciwko dworca tegoż nazwiska, pracują obecnie nad urządzeniem wewnętrznym kolosalnych rozmiarów t. zw. „restaurant-bouillon“. Będą tam wydawane obiad po cenie 1 franka. Wszystkim restauratorom zabronione jest używać do gotowania materiałów palnych, wydających dym. Potrawy gotować się będą przy pomocy gazu lub pary. Pomiędzy owymi trzydziestu restauracjami, które znajdą pomieszczenie na wystawie, będzie jedna rosyjska i jedna holenderska.

Amatorowie klejnotów. W grudniu r. z. w sklepie jubilerskim p. Jarockiego w Warszawie spełniono kradzież kosztowności na sumę kilkunastu tysięcy rubli, o czem donieśliśmy w właściwym czasie. Główne go winowajcę ujęto na Saskiej Kępie. Był to znany specjalista, Albert Buncler, który już raz okradł sklep jubilera Arszaży, za co odsiedział tylko rok w więzieniu — Miał on współników, z których pojmano tylko Władysława Górackiego w Mokotowie, dwóch pozostałych B. nie chciał zdradzić.

W ubiegłą sobotę, w chwili, gdy p. Zawistowski, zeparmistrz, mający sklep w ginachu teatralnym, zabierał się do zamknięcia zakładu, weszło dwóch ludzi, którzy zażądali dewizki. Jeden z przybyłych oparł się o kantor, gdy drugi zajmował pana Z. rozmowę. Właściciel sklepu, nie mając pod ręką danego przedmiotu, nie chciał z powodu spóźnionej pory otwierać kasy ze łaznej. Niezadowoleni goście wyszli ze sklepu i... po chwili jeden z nich wpadł w ręce ajnta policyjnego. Okazało się, iż był to Spryngfeder, złodziej pobytowy. Nazajutrz ujęto jego towarzysza, Danowskiego. Obaj brali udział w zeszłorocznej kradzieży u Jarockiego. Tak więc cała już czwórka siedzi pod kluczem.

Słowo o raku. Do ostatnich czasów w kołach lekarskich utrzymywała się opinia, jako rodzaj pożywienia pewien wpływ wywiera na powstawanie choroby raka. Poważne nawet bardzo firmy lekarskie opinii tej hołdowały. I tak: Benecke tworzenie się raka w żołądku łączył z nadmiernem używaniem mięsnych potraw; we Francji Réclus i Verneuil bronili zdania, jako że wywołanie choroby tego rodzaju nie podlegało. Owoż ostatnimi czasy przypuszczenia powyższe mocno zachwiane zostały ogłoszeniem w jednym z dzienników lekarskich angielskich sprawozdania dr. Hendleya, dyrektora szpitala w Ixsores, w Indjach. W sprawozdaniu wzmiankowanym dr. Hendley zestawia 102 operacji raka, z których 61 dokonano na osobach nigdy nie używających pożywienia mięsnego.

W podróży poślubnej. Ofiarą tragicznego wypadku stał się przed kilkoma dniami p. Henryk Maciejewski, właściciel dóbr Miłkowice, w Królestwie, odbywający podróż poślubną wraz z małżonką, niedawno w Warszawie poślubioną. Państwo Maciejewscy, po sześciu tygodniowym pobycie we Włoszech i w Paryżu, zatrzymali się w Dreźnie. Ztamąd wyjechali do Wrocławia. Przed stacją Kolfürst na jakimś przystanku p. Maciejewski wysiadł z wagonu celem przyniesienia małżonce pomarańcz. Kiedy wracał z bufetu, pociąg już ruszał, więc p. Maciejewski uciekł się stopnia jednego z ostatnich wagonów, mniemając, że się dostanie do wnętrza. Tymczasem, wskutek poślizgnięcia spadł w taki sposób, iż przez kilka chwil obie nogi pozostawały między stopniami wagonu. Nieszczęśliwy zdołał się wydostać, ale z pogruchotanymi nogami.

Księgarnia Polska, własność pani L. K. Baroszewiczowej, przeszła w tych dniach na własność antykwarza i księgarza tutejszego p. Leona Pordesa.

Czwartkowy raut Koła literacko-artystycznego zapowiada się bardzo pięknie. Układem programu zajął się dyrektor konserwatorium muzycznego p. Schwarz. Szczegółowy program zostanie ogłoszony jutro; dziś już atoli możemy donieść, że na raucie tym wystąpią między innymi: pani Malinowska, p. Kulczycki, panna Zellinger i panna Pistorówna, która po powrocie z War-

szawy, po raz pierwszy we czwartek zaprodukuje się w Kole swą piękną grą na arfie. Panna Pysznik głosi nowy wiersz Rodocia „Po raucie“ a p. Kwiecieński da nam sposobność wyrozumienia przy akompaniamencie fortepianu „Kwestji wschodniej“. Program koncertu podzielono na dwie części; w przerwie podawany będzie herbata. Przygrywać będzie na raucie kwartet muzyki najnowsze utwory. Lista uczestników otwarta jest w Kole do jutra.

Afera a la Mödling w Stryju. Szewcy z Rodołu, pokrzywdzeni przez szweców stryjskich, którzy wypędzili ich z towarami ze Stryja, szukali bez skutku swego prawa w magistracie i starostwie stryjskiem przeciw takiej konkurencji i dopiero w myśl rozporządzenia ck. namiestnictwa z 31. maja t. 8255 dostali prawo targowania w Stryju. Lecz to nie położyło im my groźbom i napadom se strony stryjskich szweców. Zeszłego czwartku, w dniu corocznego jarmarku w Stryju, przyszło tam do nader burzliwego starcia. Rodolscy majstrów mieszczań napadli szwecy stryjskie, uzbrojeni w grobe kije i poczęli bójkę, rozrzucając wystawione na sprzedaż buty po całym bazarze. Nie brakło przy tej sposobności i na amatorach bezpłatnego obuwia, bo dużo par butów przepadło. Rodolscy mieszczań udali się do żandarmerji o opiekę, zapytał ich jeden żandarm: „Dobrze was biją? Którego zabijają, to my tam przyjdziemy.“ Ck. starosta odesłał pokrzywdzonych do burmistrza, a ten znowu był w kancelarji obcym, chociaż to był jarmarkowy dzień. Takie to porządki w Stryju! Szewcy z Rodolu wniesli już skargę do ck. prokuratorji w Samborze, przecież nauczyć raz stryjskich szweców, że kopyto nie do tego służy, by nim rozbijać głowy, ale do by pracowity i sumienny robotnik mógł sobie zarobić na chleb codzienny.

Ostatni festyn na lodzie. Wprowadzie urząd wo nie wiemy tego, że wczorajszy festyn na ostatnim, atoli powiew ciepłego wiosennego powiewu i pękająca co chwila pod naciskiem żywym powłoka lodowa, każą się spodziewać, że faktycznie ślizgawka już się skończyła lub za dwa trzy dni się skończy. W rzeczywistości było mnóstwo, ponieważ wydział przyrzekł piękne i dobre lyżwiarki będą odznaczone bukietami. Odnak takich rozdano 12 — nie wchodzimy w to, czy zawsze trafnie. Mniej szczęśliwe panie, mniejsze bukietiki — niektóre atoli z tych bukietów były w tym stanie, że darowywać ich nie należało. Zwiędłych kwiatów nikomu się nie daje. Miałem miątkowych dla dobrych lyżwiarzy rozdano 3 i rozdano je rzeczywiście bardzo sprawiedliwie. Dostały się one pp. W. G. i R.

Na notatce powyższej kończąc tegoroczne sprawozdanie nasze z toru lodowego, musimy jeszcze w imieniu Towarzystwa, a zwłaszcza prezesowi wydziału, tego doznałszy wiele uprzejmości, serdecznie na miejscu złożyć podziękowanie z życzeniem: do przyszłego zobaczenia w przyszłym sezonie!

Staroście Władysławowi Marynowskiemu, który był pierwotnie przeznaczony do Borszczowa, wierzono kierownictwo starostwa w Ropczycach. Namiestnik przeniósł praktykantów koncepcyjnego Piotra Przybylskiego z Łańcuta do Jarosławia; H. nima Zahradnika ze Stryja do Sambora i Romualda Stanisława Noela ze Lwowa do Łańcuta.

Weterynarza miejskiego potrzebują w Bochni ofiarując 400 gld. płacy. Podawać do 31. marca.

Lekarza poszukuje skarb Liebiga w Podhuz Majdanie koło Sambora, z obowiązkiem bezpłatnego czemia oficjalistów, sług i robotników tegoż skarbnika. Płaca 400 gld. pomieszkanie i 48 metrów kubicznych opału. Konkurs do końca marca.

O postępie robót około zalesienia wydm w Galicji, podaje *Gaz. węg.* sprawozdanie za 1888. W okręgu niskim zalesiono 217, w wyższym 127, jarosławsko-cieszanowskim 87, jaworowsko-mościskim 137, razem 598 hektarów.

N A D E S Ł A N E.
Noworocznik Koła literacko-artystycznego we Lwowie. W myśl uchwały wal. Zgromadzenia wydział „Koła“ pod powyższym tytułem publikuje, która opuści prasy drukarskie w ciągu roku bieżącego. Noworocznik Koła składać się będzie z trzech części: z części kalendarzowej i informacyjnej zastępującej w niej jak najdokładniej do rzeczywistych potrzeb inteligentnego ogółu, z działu sprawozdawczego, który ogólny pogląd na ruch literacko-artystyczny roku we wszystkich dzielnicach Polski z uwzględnieniem Lwowa, z części artystycznej, w której uwzględnieniem Lwowa, z części literackiej, prozą i wierszem naszych pisarzy i poetów.

Noworocznik wyjdzie w formacie wielkiej ośmi
w objętości 15—20 arkuszy druku i ozdobiony będzie
kilkoma ilustracjami. Komitet redakcyjny czyni jak naj-
usilniejsze zabiegi celem pozyskania wyborowych sił do
opracowania poszczególnych działów. W charakterze ko-
respondentów zaproszono znanych publicystów z Krako-
wa, z Poznania i z Warszawy. Niska cena Noworocznika
(1 zł.) jest dostateczną gwarancją, iż nakład cennej
tej publikacji będzie wyczerpany. Adres wydawnictwa:
Lwów. Koło literackie — gmach teatralny.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 11. marca. (Z Koła polskiego). Wczoraj uchwalilo Koło głosować za ważnością wyboru Blocha.

(Z Rady państwa). T. Rozwadowski złożył przyrzeczenie. Nastąpiła dyskusja budżetowa.

Roser w wyborowej mowie przy rubryce „prasa urzędowa” przemawiał za zniesieniem stempla dziennikarskiego. Dziennikarstwo jest po-
czynnikiem w życiu publicznym, niestety
posłowie przypominają sobie o dziennikach dopie-
ro przy wyborach. Mowa żąda wolnego kol-
portowania pism, dowodząc jakie materialne ko-
rzyści osiąga państwo przez dziennikarstwo, które
podnosi przemysł i rozbudza życie polityczne, co
się da osiągnąć jedynie przy zupełnej wolności
prasy. Serbja i Bułgarja cieszą się większą wol-
nością prasy, niż Austrja. W końcu wnosi odpo-
wiedź na pytanie, którą przekazało komisji bud-
żetowej.

Turk popierał częściowo Rosera, następnie jednak odszedł od przedmiotu, polemizując z
Tassem i Schaupem, wskutek czego Smolka ode-
brał mu głos. Rubryka ta została przyjęta. Przy
rubryce „ministerstwo spraw wewnętrznych” mo-
wił długo Knotz bez sensu o uciemnieniu nie-
mieckości, groząc niemiecką irredentą. Następnie
zabrał głos słoweniec Ferjancic.

Posiedzenie trwa dalej.
Z giełdy zbożowej: Pszenica na wiosnę 7.42,
wiosnę 7.59, na jesień 7.70.

Czernobyl 12. marca. Przy dzisiejszych uzu-
pełnionych orach posła do Rady państwa z
kurji większych posiadłości wybrany został pro-
kurator Gojan, kandydat partii rumuńskiej 67
głosami, a kandydat partii kompromisowej baron
Hornmuller otrzymał 60 głosów.

Wiedeń 12. marca. (Rada państwa.) Ferjan-
czicz uzala się na germanizację Słowenów w
Stryji i Karyntji przez władze szkolne i polityczne
i wyraża nadzieję, że rząd także dla Słowenów
przeprowadzi równouprawnienie.

Taaffe polemizuje przeciw twierdzeniu Knotza,
że między tem co austriackie, a tem co niemiec-
kie, istnieje sprzeczność. Wszystko, co niemieckie,
jest i w Austrii polskie, miesi się w pojęciu „austriackie”;
nie ma więc rozróżnienia rozmaitych narodowości
w Austrii. Taaffe mniema, że zamiast
interwiewać z powodu pewnych nieregularności,
lepiej było prywatnie udzielać mu wszelkich
prosi dalej nie krytykować zbyt ostro
władze politycznych, gdyż siły robocze są niedo-
władzone, mimo że od lat 20 agendy się podwoiły.
Finansowe nie pozwalają teraz temu za-
radzić.

Kończy Taaffe następującą uwagą oobowią-
zanie urzędników politycznych: „Zadaniem mojem
jest dbać o to, by władze postępowały całkiem
bezbstronnie i załatwiały sprawy całkiem przedmio-
towo. Jeżeli w jakim pojedynczym wypadku za-
żądała jaka stroniczość, to mogę panów zapewnić,
że skoro to dojdzie do mojej wiadomości, ja pe-
łnie tego nie ścierpie. Władze bowiem są dla
ludności, a nie dla pojedynczych narodowości ani
dla pojedynczych osób. Władze mają odpowiadać
niemniej ludności. Protekcja w tym względzie
nie ma nie miejsca. Ogółem sądzę, że protek-
cja nie może mieć miejsca ani u władz polity-
cznych, ani w żadnym innym kierunku.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś.
Targ bydlęcy: spod wczorajszy 4813 wolów, w
tej liczbie 709 galicyjskich; cena 45—56.
Giełda wieczorna: kredyty 302 25, węg. renta
101 40.

Budapeszt 12. marca. Na wczorajszym po-
siedzeniu sejm ułarali się członkowie większości
na Eötvösa podejrzenie, że sobotnie jego
wyrzeczenia o armji były niepatryjotyczne. Stąd
afara, którą zakończył prezydent oświadczając, że

mowa Eö vösa nie była niepatryjotyczną. (Okrzyk:
Eljen! na lewicy).

Wesołość wzbudziła mowa Hevessy'ego, ze
skrajnej lewicy, który powiedział, że błaga Loga,
by w dzień głosowania parlament się zawałił i
pogrzał wszystkich posłów.

Na to prezydent go zapewnił, że Pan Bóg w
ten sposób opozycji nie pomoże, a podobne wy-
buchy są nieszkodliwe. Na tem posiedzenie za-
mknięto.

Organ rządowy *Nemzet* został upoważniony
do oświadczenia, że wiadomość podana przez *Pes-
ti Hirap*, jakoby Austrja zamierzała okupować
Serbję, jest zupełnie fałszywą. Przeciwnie, dotych-
czasowe zapowiedzi gwarantują niczem niezamę-
cone utrzymanie dotychczasowych stosunków mo-
narchji z Serbją. Tak samo *Ungarische Post* de-
mentuje wiadomość, jakoby na Dunaju stały o-
kręty, a w Temeszwarze wagony gotowe do trans-
portu wojska.

Belgrad 12. marca. Znany dowódca powstań-
ców hercegowińskich Lubibratich umarł.

Między rejentami panuje niezgoda co do Na-
talji. Proticz i Belimarkowicz sprzeciwiają się jej
powrotowi, Ristic jest za powrotem.

Milan udaje się w najbliższym tygodniu na
życzenie cesarza austriackiego do Wiednia, skąd
pojedzie na Wschód.

Jutro odjeżdżają posłowie do Jalty, by udzie-
lić Natalji ważnych uchwał.

Paryż 12. marca. Rada ministrów uchwaliła
na wniosek prokuratora generalnego zażądać od
parlamentu zezwolenia na seizowanie sądowe sena-
tora Naqueta i posłów Laguerre'a, Turqueta i Lai-
santa. Oskarżyciel skonstatował fakt, że liga patryj-
otów przemieniła się w tajne stowarzyszenie, gdyż
obok publicznych statutów istnieją jeszcze tajne,
które postanawiają, że w pewnych wypadkach
należy telegraficznie zwoływać członków ligi dla
demonstracji przeciw rządowi.

W sprawie Aszynowa roztelegrafowała liga
swoją manifest generalną Czernajewowi, Ignatje-
wowi i moskiewskiemu „gołowie” (prezydentowi
miasta), a więc funkcjonariuszom władzy zagra-
nicznej.

Paris zapowiada, że rząd energicznymi środ-
kami uzupełni postępowanie sądowe przeciw człon-
kom ligi; Boulanger zostanie także wciągnięty w
to śledztwo.

Stambuł 12. marca. Porta zawiadomiła po-
selsztwo rosyjskie, że zaległe raty odszkodowania
wojennego wypłacone będą 27 marca.

Teatr literatura i sztuka.

Reportar teatralny. Dziś „Błazen królewski”,
operetka w 3 aktach z panią Zimajer — Jutro we
środek po raz pierwszy „Sprawa Clemenceau”, dramat
w 4 aktach Dumasa. — We czwartek po raz dwu-
dziesiąt piątą „Mikado.”

Z teatru. Dowiadujemy się, że miłośnicy opere-
tki urządzają we czwartek na dwudziestym piątym
przedstawieniu „Mikada” owację dla solistów.

Teatr. W wczorajszym przedstawieniu złożonem
z samych jednaktówek nowością była komedjka z
francuskiego *Barriera* p. t. „Pociąg nr. 12”, a ponie-
kąd i operetka „Czuła struna”, od bardzo dawna na
scenie naszej nie grana.

Komedjka *Barriera* należy do rzędu bluetek pisa-
nych z humorem i zręcznością Francuzom właściwym.
Rzecz dzieje się na małej stacji kolei żelaznej. Na po-
ciąg czeka młody człowiek (p. Kwieciński) i piękna da-
ma zawałowana (p. Stachowicz). Młody człowiek za
interesowany wdziękami damy staje się jej usługom,
nadszakuje, a ponieważ pociąg się spóźnił o pół godzi-
ny, a noc jest chłodna, ofiarowuje jej swój pled do
okrycia się. Młoda dama nie jest samolubną i pledem
dzieli się po koleżeńsku, co młoda parę do siebie zbli-
ża. Z miłego dyskursu pokazuje się, że tak jedno jak
i drugie jedzie do Paryża w tym samym celu, na ter-
nin sądowy, co bardziej, że w procesie są stronami
przeciwnymi. Odkrycie to niespodzianie psuje na chwilę
harmonię obojga, na to tylko, ażeby zmusić młodego
człowieka do zrezygnowania z procesu sądowego a wy-
grania procesu sercowego. Dzwonek się odzywa i po-
godzone strony siadają do pociągu, który zapewne za-
wiezie ich przed pana mera.

Tempo gry kazalo się domyślać, że „Pociąg nr. 12”
był w rodzaju naszych „bumelzugów”.

Przedstawienie zakończyła stara i naiwna operetka
p. t. „Czuła struna” z humorem odegrana przez pp.
Zimajer, Skalską, Myszkowskiego i Laskowskiego. *Sz. B.*

Szkice z powstania 1863 r. Nakreślone przez

pulkownika Strusia. Kraków 1889. Szkice te, wyszły
obecnie w ozdobnym wydaniu z pod prasy drukarni
Związkowej i tworzą spory tom o 323 stronicach.
Zalecać je byłoby z naszej strony rzeczą zbyteczną.
Nie wątpimy więc, że żywe zajęcie obudzi pojawienie
się całej wiązanki tych „wspomnień z lat nadziei i bo-
leści”, jak je nazwał szan. autor, dedykując je „pol-
skiej młodzieży”. A liczy się on do wybitnych uczestni-
ków powstania i opowiada w tych szkicach to, co sam
widział sam odczuł i przeżył, lub co przeżyli ci, z
którymi ściśle łączyły go stosunki. Daleki od zapamię-
tałych, stronniczych sądów, nie potępia on nikogo, a
apoteozuje tylko miłość ojczyzny, bohaterstwo i po-
święcenie. Przed wybuchem należał on do przeciwników
powstania, lecz z chwilą, gdy nie już biegu wypadków
powstrzymać nie mogło, chwycił on za broń z innymi,
dzieląc z braćmi dobre i złe losy. A teraz w ćwierć-
wiekową tych wypadków rocznicę, spisuje swe wspo-
mnienia, które we wszystkich powinny znaleźć się rękach.
„Mimo strasznego pogromu (temi słowy koń-
czy on przedmowę swego dzieła), mimo ciosów naj-
dotkliwszych, które na kraj spadły skutkiem rozpoczo-
nego powstania i złudnych nadziei, powstanie styczniowe
pozostawi w martyrologii narodowej wspomnienia,
opromienione świętością legendy. Dla narodów są le-
gendy przeszłości nie tylko przestroga i nauką, ale i źró-
dłem życia. Niechże je młodzież przechowuje w
swem sercu!”

Oto spis szkiców, które ten zbiorek zawiera: Mo-
skale i my. Pieśń polska i naród w żałobie. Litwa
przed powstaniem. Obchód rocznicy unii w Kownie.
Solowijówka. Murawiew na Litwie. Książd Antoni Mać-
kiewicz. Zemsta Litwina. Ludwik Narbutt. Bitwa pod
Kobylanką. Bitwa pod Radziwiłłowem. Jarosław Dą-
browski. Aleksander Chmielewski. Zamknięcie kościo-
łów. Papież i Polska. Dzień 5. sierpnia 1864. Rząd
narodowy. Organizacja wojskowa.

Drugi występ p. Żelazowskiego w roli Fran-
ciszka w „Zbójcach” Szyllerowskich w Warszawie,
zdobył dla niego niezmiernie pochwały krytyki warsza-
wskiej. P. Żelazowski przypominał Warszawianom ży-
wo Królikowskiego, który w tej roli był mistrzowskim.

Z Akademii umiejętności. Dnia 11. lutego
odbyło się pod przewodnictwem dra Zolla posiedzenie
wydziału historyczno-filozoficznego, na którym sekretarz
dr. Smolka zdał sprawę o wydawnictwach wydziału i
czynnościach komisji.

W osobnem odbiciu z tomu VII. Pamiętnika
wyszła rozprawa profesora St. Smolki: „Kiejstut i Ja-
giello”.

Pan J. N. Sadowski zdał sprawę z nadesłanej
pracy p. Olgierda Wilczyńskiego pn. „Mitologia li-
tewska”, zwracając uwagę na metodę, jakiejby użył
należało w badaniach nad tym przedmiotem.

Prof. B. Ulanowski odczytał rzecz p. n. „Przy-
czynę do historii stosunków pomiędzy kościołem a
państwem w Polsce w XV wieku (1446—1447).”

Wydział uchwalił: 1. Zalecić zarządowi Akademii
do subwencji z funduszu przeznaczanego na popieranie
wydawnictwa dzieł naukowych, dzieło prof. dra Czer-
nego pn.: „Geografia handlowa”. 2. Przedstawić Aka-
demii do zatwierdzenia następujący przedmiot na kon-
kurs historyczny z zapisu śp. X. A. Jakubowskiego:
„Charakterystyka jakiegokolwiek znacniejszej postaci z
dziejów polskich, oparta na zarysie bibliograficznym”.

Dnia 15. lutego odbyło się posiedzenie naukowe
komisji fizjograficznej pod przewodnictwem prof. dr.
Karlńskiego, który w zagajeniu wspomnił o śmierci
dra A. Krziza, lekarza powiatowego w Złoczowie, któ-
remu komisja zawdzięcza długi szereg spostrzeżeń me-
teorologicznych, prowadzonych sumiennie i wytrwale.

Prof. dr. Szajnocha streścił nadesłaną przez p.
Fr. Bartoneca, inspektora górniczego w Sierszy, pracę,
która wykazuje na podstawie spostrzeżeń, zrobionych
w kopalniach w Nowej Górze i w Miękinii, że w tych
miejscach, a zapewne i wielu innych, galman leży na
drugorzędnie prawdopodobnie dyluwialnem łóżysku.
Następnie przedstawił prof. dr. Szajnocha wyniki swych
badań nad stosunkami stratygraficznymi i podziałem
syluru podolskiego

P. M. Raciborski podał wiadomość o znajdującym
się w Galicji, prócz trzech dotąd znanych gatunków
poziomek (*Fragaria vesca*, *collina* i *elatio*), jeszcze
czwartego: *Fr. campestris* Stev., znanego z Krymu i
z gub. chersońskiej (*Fr. neglecta* Lindem).

W Akademii Umiejętności w Krakowie odbyło
się 20 lutego br. posiedzenie Wydziału matematyczno-
przyrodniczego. Przedstawioną na niem rozprawę p. K.
Olearskiego: „O sprężystości aliazów cynku i miedzi,”
uchwalono zamieścić w pismach Akademii. Uchwalono
nado ogłosić po raz wtóry konkurs z fundacji śp. ks.
A. Jakubowskiego na temat: „Sposoby suszenia owo-
ców i jarzyn” z terminem po dzień 31. grudnia 1890

Japońsko-chińska wystawa

we Lwowie, w hotelu Żorża nr. pokoju 5.

Taż składa się z bogatej kolekcji starej i nowej porcelany i bronzów, jako to: waz, półmisków, naczyń, lichtarzy, bonbonierek itd.; dalej zawiera jeden świetny garnitur zegarowy, wielki przedmiot z brązu godny widzenia, kilka bogato haftowanych jedwabnych okryć ściennych i innych przedmiotów dekoracyjnych. Wszystkie te przedmioty będą więc, ażeby oszczędzić znacznych trudów i kosztów transportu napowrót, sprzedawane dzisiaj we wtorek i następnych 3 dniach w godzinach od 11tej przed południem do 5tej po południu za cenę tylko rzeczywistej wartości. Podaje się Szanow. Publiczności tutejszej sposobność, która absolutnie nie powtórzy się, zakupienia prawdziwych przedmiotów sztuki za bezcen. Wtorek, Środa, Czwartek od g. 11-5.

Hotel Żorża nr. pokoju 5.

Subskrypcja

3% Losy c. k. uprz. ogólnego austr. Zakładu kredytow. ziemsk.

w Wiedniu

Rocznie 6 ciągnięć

Główna wygrana 50.000 złr.

Cena subskrypcyjna 105 złr.

w ratach:

25. kwietnia	1889	złr. 15 —
25. czerwca	"	10 —
25. sierpnia	"	10 —
25. października	"	10 —
27. grudnia	"	10 —
25. lutego	1890	10 —
25. kwietnia	"	10 —
25. czerwca	"	10 —
25. sierpnia	"	10 —
25. października	"	10 —

złr. 105 —

Subskrypcja odbędzie się we Czwartek 14go i w Piątek 15go Marca b. r.

Zgłoszenia do subskrypcji przyjmuje bez doliczenia prowizji

Dom bankowy i kantor wymiany SOKAL i LILIE we Lwowie.

Folwark Książę

poczta loco

na sprzedaż do siewu wiosennego jęczmień belgijski, oregon chevalies, bestehorn po złr. 7 za 100 kgr., groch Wiktorja po złr. 12, imperial po złr. 12, złoty paryski po 8 za 100 kilogr., telefont po złr. 20 za 100 kgr. zaś w 5 kilowych workach po 25 złr. za 1 kgr., owies (Stumpfhafer) po złr. 7. Triumphhafer po złr. 8 za 100 kgr. netto loco dworzec Złoczów, jak długo zapas wystarczy.

PARKIETY i posadzki

deszczynkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. poleca

Fabryka parowa

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie.

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. Seeburgera

niezawodnie skutujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtań, kasz om, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzoną.

Dr. Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Koncert kapeli damskiej składającej się z 10 osób dziś i codziennie w restauracji A. Rudolfa przy ulicy Trzeciego Maja liczbą 19. O kuchnię doborową i rzetelną usługę dołożono wszelkich starań. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. Wstęp wolny.

W 5-ciu minutach

usuwa za pomocą przezemnie wynalezionej środka bez wycinania, wypalania lub skrobienia

NAGNIOTKI

stwardniałości, odziebienia i t. d.

Całą czynnością jest przyłożenie plastru na odgniotki. Po upływie 5 minut rozpływa się nagniotek całkowicie i bez boleści.

Równocześnie usuwa wrastające w ciało paznokcie według najnowszej amerykańskiej metody. — Jeżeliby dolegliwość usunięta nie została, zrzekam się wszelkiego wynagrodzenia. — Oświadczenia pisemne można przeglądać w moim mieszkaniu, kąd ze zgłoszeniami udawać się proszę.

Godziny ordynacji od 10 — 1 i od 2 — 4. Tylko kilka dni pobytu.

Hotel Francuski nr. 2, I. piętro.

N. CHILL, operator nagniotków, upoważn. przez władze c. k. stoł. i rez. m. Wiednia.

Nowości dla Teatrów Amatorskich

wydała i poleca

księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

Na przystanku — w 1 akcie — Cz. Pieniążka . . . 40 ct.

Biały wachlarz — w 1 akcie — tegoż autora . . . 40 ct.

Tyran z młodości — w 1 akcie — E. Gondineta . . . 40 ct.

O Józję — w 1 akcie — M. Bałuckiego . . . 40 ct.

Monologi — Zeszyt pierwszy (obejmuje utwory Abrahamowicza i Ruszkowskiego Baranieckiego, Normand, Przybylskiego, Rossowskiego, Skalskiego i innych) . . . 40 ct.

Toż — Zeszyt drugi (utwory Pieniążka, Coquelina, Kościńskiego (Paul de Cós) Greville, Konarskiego i Bożydara) . . . 40 ct.

Wicek i Wacek — Z. Przybylskiego . . . 80 ct.

Państwo Wackowie — tegoż autora . . . 80 ct.

Katalog całej Biblioteki Teatrów Amatorskich gratis i franco.

Od dawna znana RESTAURACJA „pod Szlikiem“

(dawniej była firma przy ulicy Sykstuskiej)

we Lwowie, ulica Pańska nr. 12. (na kręconych słupach)

SZYMONA LANDSBERGERA

poleca wszelkie gatunki napojów, piwo okocimskie i Lilienfelda, doskonałą zdrową i taną kuchnię z dobrą usługą. W restauracji tej znajduje się **bilard obracany** (t. j. karambołowy i z dziurami) wyrobu krajowego pp. Andraszków, tutejszych fabrykantów bilardów; bilard ten co do dobroci nie ustępuje wyrobom firm wiedeńskich. — Niżej podpisany uprasza Szanowną P. T. Publiczność o liczne odwiedziny.

Z poważaniem *Szymon Landsberger*.

DO SIEWU WIOSENNEGO

poleca wszelkie nasiona jako to: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, buraki oberndorfskie, koniczynę, amerykański koński ząb i amerykańską kukurudzę lśniąca, kukurudzę bukowińska w najczelniejszych jakościach i sprzedaje takowe po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Po cenie niższej dla prenumeratorów

„Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

Fortuna, przez *Kjellanda*, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książę Zebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszt przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Subskrypcja na drugą Serję 3% Losów

ces. król. uprzywilejowanego

ogólno austr. Zakładu kred. ziemskiego
przyjmuje po warunkach oryginalnych bez
doliczenia prowizji

AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie.

Róg Sykalskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich
otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA**
i wysłała na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1.70,
rezmarynowe złr. 1.80 wraz z opakowaniem
Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**
we Lwowie, róg ulicy Sykalskiej l. 2.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 23,
rok założenia 1841.

Sukna czarne jakoteż materje na
salonowe ubrania po bardzo
umiarkowanych cenach.

Artysta malarz

akademii rzymskiej, **Adolf Pinkas**, poleca się Szan. Publiczności do wykonania portretów olejnych i do udzielenia nauki w malowaniu. Ulica Kurkowa liczb 45.

Kasjer lub kasjerka

z kaucją 3—5000 złr., znajdując umieszczenie w Krakowie, pensja, tantjema i mieszkanie, stosownie do czynności,
Zgłoszenia w biurze *komis. inform. Wład. Jaworskiego w Krakowie* przy ulicy Grodzkiej nr. 30.

Najprzedniejsze perfumy

Śakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNA TOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

Chustki do nosa

jakoteż wszelkie inne gatunki towarów lnianych wysła w uznany za znakomity gatunek najtaniej wyrób towarów lnianych **Aloisego Veith w Grulich (Czechy)** założony w roku 1810.— Cennik na żądanie.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.



Najlepszy
istniejący dodatek
do kawy.

Najlepszy
istniejący dodatek
do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również kawę figową i sułtańską.
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.
Angielskie Rocks-Drops, cukry, owocowe, cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Ces. król. uprzyw. Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

XXXIV. Zwyczajne Zgromadzenie walne Akcjonariuszów
c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika
odbędzie się w sobotę dnia 11. maja 1889 r. o godzinie 10. przed południem w Wiedniu
w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów I. Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1888.
- 2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
- 3) Uchwała co do przychodu z roku 1888.
- 4) Wybór Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1889.
- 5) Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

W celu korzystania z prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu należy złożyć akcje (§§ 22 i 26 statutowe) najdalej do dnia 12go kwietnia r. b. włącznie: w **Wiedniu**: w kasie Towarzystwa, c. k. uprzyw. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie**: w Filji c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. gal. akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie**: w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie**: w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w Dyrekcji Towarzystwa bankowego, w kantorze Merdelsohn & Comp. i w kantorze Richtera & Comp.; w **Wrocławiu**: w szląskiej spółce bankowej; w **Lipsku**: w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu**: w kantorze pp. L. Behrens i synów; w **Frankfurcie n/M**: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; w **Monachium**: w kantorze Merck, Finck & Comp.; w **Stutgardzie**: w Wirtemberskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum & Comp.

Każde 40 akcji dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonariusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnym i mocodawców imieniu.

Wiedeń dnia 8go Marca 1889.

Rada zawiadowcza.